

Franciszek Ziejka

O LITERACKIM DZIEDZICTWIE MAŁOPOLSKI  
I JEGO KONTEKŚCIE EUROPEJSKIM SŁÓW KILKA<sup>1</sup>

1.

Na początek należy wyjaśnić podstawową sprawę: określenia zakresu pojęcia „Małopolska”. Rzecz w tym, iż rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, jak zmieniało się znaczenie owego pojęcia, że zupełnie co innego oznaczało ono np. w wieku XVI, a co innego znaczy ono dzisiaj. Badacze przeszłości naszego narodu często posługują się pojęciem Małopolski historycznej, ale już politycy odnoszą je do krainy utworzonego w 1999 roku województwa małopolskiego. Nigdy nie zmieniła się tylko stolica Małopolski; Kraków był i pozostał stolicą Małopolski, historycznej jak i współczesnej.

Przypomnijmy: Małopolska jako region historyczny graniczyła ze Śląskiem, Wielkopolską, Mazowszem i Rusią Czerwoną. Do rozbiorów obejmowała ona obszar trzech dawnych, wielkich województw: krakowskiego, sandomierskiego oraz lubelskiego<sup>2</sup>. W jej granicach znajdowały się takie miasta, jak Lublin, Częstochowa, Radom, Kielce, Siedlce, Mielec, Bielsko, Biała czy Zawiercie. Współtworzyły one w ciągu wielu wieków jedną wspólnotę kulturową z miastami dziś należącymi do województwa małopolskiego, czyli z Krakowem, Tarnowem, Nowym Sączem czy Zakopanem. Odrębności Małopolski jako regionu historycznego przekonująco dowodził swego czasu Antoni Podraza, który napisał:

Jeżeli [...] przyjmujemy definicję regionu historycznego jako obszaru posiadającego w dłuższym przeciągu czasu własną, odrębną od innych terenów

---

<sup>1</sup> Jest to tekst wygłoszony w czasie międzynarodowej sesji naukowej zorganizowanej przez Biuro Festiwalowe Urzędu m. Krakowa w dniach 26–27 października 2012 roku: *Kreatywne miasta i regiony. Wyzwania dla współpracy miast literatury UNESCO*.

<sup>2</sup> Dzisiaj tereny tej historycznej Małopolski znajdują się w województwach: małopolskim, świętokrzyskim, lubelskim (część zachodnia), podkarpackim (część południowa), łódzkim (część wschodnia), mazowieckim (część południowa) i śląskim (część wschodnia i północna).

strukturę, własną odrębną historię, to w takim rozumieniu Małopolska na pewno zasługuje na miano regionu historycznego<sup>3</sup>.

Ta historia Małopolski jako regionu historycznego zamknięta została na przełomie XVIII–XIX w. w następstwie rozbiorów, kiedy to dokonano swego „przepełnienia” całej krainy: ziemie leżące na prawym brzegu Wisły dostały się pod panowanie Austrii, reszta przeszła pod panowanie Rosji.

Losy obu części [północnej i południowej – F.Z.] dawnej historycznej Małopolski kształtowały się odtąd zupełnie inaczej. Spowodowało to definitywne zerwanie łączności między obiema częściami podzielonej Małopolski i wytworzenie się bardzo różniących się między sobą obszarów po obu stronach granicy austriacko-rosyjskiej<sup>4</sup>.

Niestety, nie udało się odbudować historycznej Małopolski ani w 1918 roku, gdy z popiołów powstawała Niepodległa Polska, ani tym bardziej po II wojnie światowej. Dzisiaj nazwą Małopolska obejmuje się obszar obejmujący tylko południową część historycznego regionu dawnej Małopolski, poszerzoną o zachodnie kresy dawnego województwa ruskiego.

Zarówno obiektywne dane, jak też subiektywne odczucia ludzi mieszkających na terenach historycznej Małopolski przeczą [też] tezie o istnieniu nadal tej wspólnoty terytorialnej, która od średniowiecza po schyłek XVIII wieku zasługiwała na miano historycznej Małopolski<sup>5</sup>.

Przywołuję tu te podstawowe informacje, mają one bowiem swoją wagę przy omawianiu literackiego dziedzictwa Małopolski. Byłoby błędem, gdybyśmy rozważania nasze ograniczyli do współcześnie istniejącego województwa małopolskiego, ale – nie możemy zarazem „przenosić” naszej współczesnej mapy w wiek XVI czy XVII. W postępowaniu naszym musimy uwzględnić historyczne przemiany pojęcia Małopolska. Tylko wówczas mamy szansę uniknięcia uproszczonych sądów, które można byłoby obalić.

Na koniec tych rozważań wstępnych przypomnijmy, że jednym z najsilniejszych spoiw historycznej Małopolski był język, zwany dialektem małopolskim (w odróżnieniu od wielkopolskiego, śląskiego czy mazowieckiego). Równie ważnym spoiwem była tradycja kulturowa, w tym – literacka. Przywoływany tu Antoni Podraza z mocą podkreślał, iż

<sup>3</sup> A. P o d r a z a, *Małopolska jako region historyczny (Rozważania na tle zainteresowań historią regionalną)* [w:] idem, *Europa. Galicja. Regiony. Pisma historyczne*, opr. G. Nieć, Kraków 2006, s. 65.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 74.

bardzo wyraźnie wyodrębnia się historyczny region Małopolski w dziedzinie kultury. Pod tym względem dominacja Małopolski w skali całego państwa nie ulega wątpliwości. Na taką sytuację wpływał niewątpliwie fakt, że stolica kraju znajdowała się na terenie tego regionu. Obok dworu królewskiego drugim czynnikiem, który windował rolę kulturalną Małopolski, był Uniwersytet Krakowski. W efekcie właśnie z tego regionu wywodzą się najwybitniejsi nasi pisarze, poeci, uczeni – krótko mówiąc: twórcy kultury<sup>6</sup>.

Oczywiście, wiadomo, że po utracie przez Kraków funkcji stołecznych na rzecz Warszawy na początku XVII w. osłabło znaczenie ziem historycznej Małopolski w rozwoju narodowej kultury. Jeszcze wyraźniej proces ten zaznaczył się w epoce porzoborowej. Ale przecież już na schyłku XIX wieku i w początkach XX wieku, Kraków i najbliższy mu region na nowo zaczął odgrywać w dziejach polskiej kultury bardzo ważną rolę. Badacze literatury polskiej zgadzają się też z tezą postawioną niegdyś przez Kazimierza Wykę, że Kraków był faktyczną stolicą Młodej Polski. Ważną rolę w życiu kulturalnym polskim Małopolska odgrywała także w życiu literackim międzywojennego dwudziestolecia. Dopiero wskutek decyzji politycznych w epoce tzw. socrealizmu i w późniejszych latach PRL-u obniżono rangę tego ośrodka kulturalnego i literackiego w życiu kraju. Przecież w najnowszej epoce Wolnej Polski Małopolska z Krakowem na nowo stała się ważnym ośrodkiem życia literackiego. O tych właśnie sprawach zamierzam tu mówić. Ale po kolei.

## 2.

Dziedzictwo literackie historycznej Małopolski wspiera się na fundamentach, których budowniczymi byli pierwsi nasi kronikarze. Posługiwali się oni wprawdzie językiem łacińskim, ale należą do naszego dziedzictwa kulturowego. Listę ich otwiera tajemniczy mnich zwany Gallem Anonimem, który – jak twierdzą współcześni badacze – pod koniec XI wieku (może w 1089, a może w 1109 r) przybył do Krakowa na dwór księcia Bolesława Krzywoustego albo z Wenecji, albo z Saint-Giles w Prowansji. Napisał tu *Kronikę polską* (*Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*), dzieło o wyjątkowym kunszcie literackim, w którym skreślił dzieje książąt piastowskich od początku ich panowania aż do 1114 roku, wprowadzając przy tym wspaniałe ustępy poetyckie, jak choćby opis żałoby po śmierci Mieszka – młodocianego syna Bolesława Szczodrego. Z Małopolski, tzn. z okolic Opatowa, wywodzi się kolejny nasz kronikarz, Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, autor napisanej w pierwszym dwudziestolecu XIII wieku *Kroniki polskiej*, w której zawarł m.in. bogatą, na poły poetycką materię legendowo-mityczną. Ów kanclerz księcia Kazimierza Sprawiedliwego, biskup krakowski, a następnie mnich cysterski w leżącym kilkadziesiąt

<sup>6</sup> Ibidem, s. 72.

kilometrów od Krakowa Jędrzejowie, słusznie może być uważany za jednego z pierwszych naszych poetów. Chodzi w tym wypadku nie tylko o piękną łacinę, jaką się posługiwał, ale nade wszystko ze względu na fakt stworzenia w *Kronice* fundamentu pod legendowo-bajeczną historię, która z upływem lat stała się załączkiem wielu dzieł literackich, często zaliczanych do arcydzieł polskiej literatury<sup>7</sup>. Bardzo ważną kartę w dziejach literackiego dziedzictwa Małopolski zapisał Jan Długosz, urodzony w leżącej niedaleko Częstochowy Brzeźnicy, ale całe dojrzałe życie związany z Krakowem. W swoim dorobku zostawił on wiele wspaniałych dzieł, m.in. katalog biskupów polskich, bezcenną *Banderię Prutenorum* – szczegółowy opis chorągwi krzyżackich zdobytych przez Polaków w czasie wielkiej bitwy pod Grunwaldem, nade wszystko jednak złożone z dwunastu ksiąg *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, w których opisał dzieje Polski od czasów legendarnych do 1480 roku, tzn. do swojej śmierci. Adam Mickiewicz w wykładzie wygłoszonym w dniu 7 maja 1841 roku w paryskim Collège de France tak przedstawiał francuskim słuchaczom tego polskiego dziejopisa:

Długosz był człowiekiem czynu, był dyplomata, dostojnikiem kościelnym, wznosił kościoły, zakładał klasztory, był dobroczyńcą uniwersytetu krakowskiego, pocieszycielem nieszczęśliwych i opiekunem ubogich. Niektóre jego fundacje trwają po dziś dzień. Dzieło jego liczbą ksiąg dorównywa dziełu Tytusa Liwiusza. Można by go zestawić z Liwiuszem jeszcze z tego względu, że obydwaj występują w chwili przełomu, zasadniczego przełomu w państwie, i pragną zostawić wielkie pomniki, aby wyciągnąć treść z przeszłości i rzucić światło na przyszłość. Obydwaj równie szanowali wskazania przeszłości, przeświadczeni, że bez zrozumienia toku przeszłości nie można zrozumieć przyszłości i pokierować nią<sup>8</sup>.

Najważniejszymi budowniczymi literackiego dziedzictwa Małopolski doby staropolskiej byli jednak dwaj wyjątkowi pisarze-poeci: Mikołaj Rej oraz Jan Kochanowski. Pierwszy z nich, urodził się wprawdzie na Rusi (w Żurawnie), podpisywał się jednak jako „Mikołaj Rej z Nagłowic”, tzn. z włości leżącej niedaleko Jędrzejowa (ok. 80 km od Krakowa). W młodości studiował (bez większych, niestety, sukcesów!) w Akademii Krakowskiej, potem przez wiele lat przebywał na dworze wojewody krakowskiego – Andrzeja Tęczyńskiego. Od 1541 roku aż do śmierci posiadał w Krakowie przy ul. Grodzkiej dwór (przekazany mu przez Annę Odrowążową)<sup>9</sup>. Pozostawił

<sup>7</sup> Por. J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1968; idem, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1984.

<sup>8</sup> A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, przeł. L. Płoszewski, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. rocznicowe, t. VIII, Warszawa 1997, s. 377.

<sup>9</sup> Oczywiście, dziś nie ma śladu po owym dworze; w miejscu, gdzie stał, wznosi się zbudowana w 1871 r. kamienica mieszczańska nosząca numer 60.

w swoim dorobku szereg dzieł, m.in.: *Krótką rozprawę między trzema osobami: Panem, Wójtem i Plebanem, Kupca, Wizerunek człowieka poczciwego, Zwierzyniec, Zwierciadło*. Do dziś bywa nazywany przez historyków literatury „ojcem literatury polskiej”. Przywoływany wyżej Mickiewicz porównywał go z Baltazarem Castiglione oraz Michałem Montaigne. W moim przekonaniu najbliższemu mu chyba jednak do François Rabelais’go, autora wspaniałej powieści satyrycznej: *Życie Gargantui i Pantagruela*. Wszak obaj ci pisarze z wielką wyobraźnią, bliską wyobraźni Pietera Brueghla starszego, stworzyli wyjątkowy w swej urodzie obraz świata, w którym żyli, obaj z upodobaniem posługiwali się językiem potocznym. Owszem, Rabelais świadomie odwracał obowiązującą w otaczającym go świecie hierarchię wartości, a także i to, że Rej opisywał ów otaczający świat z pełną akceptacją, ale faktem jest, że obu tym twórcom bliską była tradycja literatury jarmarcznej. Gdy czyta się Rejowy *Żywot człowieka poczciwego*, gdy poznaje się wprowadzone przezeń do tego dzieła opisy „rozkoszy wiejskich” czy też „prysmaków domowych nie kosztownych”, na pamięć przychodzi właściwie tylko wzmiankowany François Rabelais!

Najważniejszą jednak rolę w dziejach literatury staropolskiej odegrał Jan Kochanowski, powszechnie uznawany za najwybitniejszego poetę całej szesnastowiecznej Słowiańszczyzny. Pochodzący z ziemi radomskiej Kochanowski po raz pierwszy przybył do Krakowa, czyli do ówczesnej stolicy Królestwa Polskiego, w wieku lat czternastu. W 1544 roku zapisał się w poczet słuchaczy Akademii Krakowskiej. Nie wiadomo, jak długo tu studiował, ostatnio badacze coraz częściej twierdzą jednak, że jego krakowskie studia trwały pięć lat, do 1549 r., tzn. do głośnego „wyjścia żaków z Krakowa”. Potem przyszedł autor *Trenów* wyjechał na studia do Włoch (do Padwy), wędrował po Europie (w Paryżu spotkał się z Ronsardem), by jednak pod koniec lat pięćdziesiątych XVI w. wejść na stałe w krąg ludzi skupionych wokół dworu krakowskiego biskupa, Filipa Padniewskiego. W 1564 roku został sekretarzem króla Zygmunta Augusta. Przy boku tego króla spędził sześć lat. Dopiero ok. 1570 roku przeniósł się na stałe na wieś, do słynnego Czarnolasu.

Kochanowski był młodszy o sześć lat od Camõesa i Ronsarda. Czternaście lat po nim urodził się Tasso, a siedemnaście – Cervantes. Luis de Camões pozostawił Portugalczykom wielką epopeję narodową *Os Luisiados*. Pierre de Ronsard uważany jest za najwybitniejszego poetę francuskiego renesansu. Torquato Tasso stworzył arcydzieło jakim jest poemat pt. *Jerozolima wyzwolona*, a Miquel de Cervantes wciąż wzbudza entuzjazm u czytelników powieści o Don Kichocie z La Manczy. Kochanowski przeszedł do dziejów literatury światowej jako twórca polskiego języka poetyckiego, choć zaczął jako poeta łaciński. Pozostawił nam w spadku genialne *Treny*, wspaniałe *Pieśni* i *Fraszki*, pierwszą tragedię klasyczną w literaturze polskiej – *Odprawę posłów greckich*, a nade wszystko wyjątkowo wartościowy przekład biblijnego

*Psalterza*, o którym w 1841 roku Mickiewicz mówił do słuchaczy w Collège de France, iż

żaden język nowożytny nie posiada podobnego tłumaczenia. Niemcy pracowali za podszeptem ducha sekciarskiego; starali się ogłaszać to, co miało związek z bieżącymi rozprawami. [...] U Francuzów dawne tłumaczenia straciły wiele na wartości, ponieważ język uległ wielkim zmianom. [...] Kochanowski jest natchniony, szlachetny, jest jasny i przejrzysty w swym stylu, jego tok poetycki jest śmiały, jego postawa swobodna i dumna nosi piętno jakiejś wiekowości, kapłańskiej dostojności<sup>10</sup>.

W staropolskiej galerii twórców dziedzictwa literackiego Małopolski znajduje się co najmniej kilkudziesięciu twórców. Nie zamierzam jednak przywoływać tu ich nazwisk, trzeba byłoby bowiem zamienić wywód w rozumowaną bibliografię literatury tamtej epoki. Muszę jednak wspomnieć tutaj o twórcach wyjątkowych, którzy wnieśli do skarbcza literatury polskiej, a nierzadko i europejskiej, wkład wyjątkowo cenny. Muszę zatem wspomnieć o Piotrze Kochanowskim, bratanku autora *Trenów*, który urodził się podobnie jak jego słynny stryj w leżącej w Ziemi Radomskiej Sycynie, ale który wiele lat spędził w Krakowie i Małopolsce. Po studiach we Włoszech (Padwa, Neapol) od 1602 roku był on sekretarzem króla Zygmunta III. Przez wiele lat mieszkał w Krakowie, tuż obok kościoła OO. Franciszkanów (w podziemiach tego kościoła zresztą spoczywają jego doczesne szczątki). W dziejach literatury polskiej zapisał się przede wszystkim jako znakomity, do dziś niezrównany tłumacz wielkich dzieł renesansu włoskiego: *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa oraz *Orlanda szalonego* Ludovica Ariosta. Nie sposób nie wspomnieć tu o ks. Piotrze Skardze, autorze *Kazań sejmowych* oraz niezwykle popularnych nie tylko w Polsce *Żywotów Świętych*. Podobnie jak Rej czy Kochanowski, również ten autor (urodzony w Grójcu) studiował w Akademii Krakowskiej. Świecenia kapłańskie przyjął w 1564. W pięć lat później wstąpił do zakonu jezuitów. Był rektorem Akademii Wileńskiej, zasłynął jako spolegliwy opiekun biednych (założył m.in. Bank Pobożny a także istniejące do dzisiaj Arcybractwo Miłosierdzia), a także jako nadworny kaznodzieja króla Zygmunta III (urząd ten pełnił od 1588 roku aż do śmierci w 1612 roku). W dziejach naszej narodowej kultury zapisał się przede wszystkim jako natchniony kaznodzieja i mówca, wielki patriota. Tak go postrzegali zarówno jemu współcześni, jak też rodacy Polacy z czasów narodowej niewoli. Przez ponad sto lat owej niewoli uważano go też za proroka, który otwarcie przestrzegał swoich rodaków – niestety, na próżno – przed grożącą Ojczyźnie katastrofą. Tak spoglądali na niego, na jego żywot i jego dzieła, twórcy tej miary, co Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid czy Jan Matejko.

<sup>10</sup> A. M i c k i e w i c z, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, przeł. L. Płoszewski [w:] idem, *Dzieła*, t. VIII, Warszawa 1997, s. 499.

Znaczące miejsce w małopolskiej galerii poetów z epoki staropolskiej zajmuje Wacław Potocki (1621–1696), jeden z głównych poetów barokowych w Polsce, autor słynnej epopei pt. *Wojna chocimska*, a także rozlicznych tomów wierszy, w tym znakomitego zbioru liczącego blisko dwa tysiące fraszek, anegdot i wierszy okolicznościowych, zatytułowanego: *Ogród, ale nie plewiony, bróg, ale co snop, to inszego zboża; kram rozlicznego gatunku* (1694). Potocki całe swoje życie związany był z Bieczem i okolicami. Brał udział w wojnie z wojskami Chmielnickiego (walczył pod Beresteczkiem), ze Szwedami (w czasie najazdu szwedzkiego w 1655 r.), a także z wojskami Jerzego II Rakoczegego (w 1657). W 1672 roku dowodził obroną Biecza w czasie wojny Polski z Turcją. Wywodząc się z rodziny ariańskiej, żonaty z arianką Katarzyną Morsztynówną, przez wiele lat ciągany był za to po sądach, aż w końcu przeszedł na katolicyzm (małżonka uczyniła to znacznie później, w starości, po zaznaniu wielu prześladowań). Wprawdzie w latach 1678–1685 z woli króla Jana Sobieskiego Potocki pełnił urząd podczaszego krakowskiego w podwawelskim grodzie, wszystko wskazuje jednak na to, że nigdy tu nie mieszkał. Jego epos o obronie Chocimia w 1621 roku przed wojskami tureckimi, oparty na pamiętnikach Jakuba Sobieskiego, ojca króla Jana III, do dziś uznawany jest za arcydzieło polskiej literatury epickiej wieku XVII.

Na koniec tych przywołań pisarzy małopolskich z doby przedrozbiorowej godzi się wspomnieć jeszcze o Wespazjanie Kochowskim z Ziemi Sandomierskiej, poecie i historyku, ale zarazem – żołnierzu, który wziął m.in. udział w wyprawie pod Wiedeń Jana Sobieskiego przeciw Turkom (przebieg jej opisał w *Pamiętniku wojny przeciw Turkom*, 1684). Kochowski większość życia spędził – podobnie jak Potocki – na wsi, w rodzinnych dobrach. Wiadomo jednak, że w młodości uczył się w Szkołach Nowodworskich w Krakowie, a po latach sprawował urząd podżupnika (kontrolera) kopalni soli w Wieliczce. Do literatury przeszedł jako autor poematów religijnych, zbioru kilkuset utworów wydanych pod tytułem *Niepróżnujące próżnowanie*, nade wszystko jednak – jako autor pisanej rytmiczną prozą *Psalmodii polskiej* – zbioru psalmów stylizowanych na psalmy starotestamentowe, przystosowanych jednak do ówczesnej sytuacji Rzeczypospolitej (są to psalmy chrześcijanina, a nie wyznawcy religii mojżeszowej).

### 3.

Jak wspomniano, wraz z upadkiem Rzeczypospolitej zmieniły się granice Małopolski. W XIX wieku pojęcie to pojawiało się coraz rzadziej, zastąpione bowiem zostało innymi nazwami. W zaborze austriackim zostało wyparte przez Galicję (na krótko: Galicję Zachodnią), w zaborze rosyjskim natomiast ziemie Małopolski historycznej weszły w skład najpierw – Cesarstwa Rosyjskiego, potem Królestwa Warszawskiego, od 1832 r. – Królestwa Kongresowego, zaś po powstaniu styczniowym stały się guberniami (radomską, lubelską).

W tej sytuacji musimy w swych wywodach znacząco ograniczyć pole eksploracji do południowej części dawnej Małopolski. Z tej właśnie części wywodzi się jeden z największych poetów polskich początków XIX wieku – Kazimierz Brodziński (urodził się w Królówce k/Bochni), który zamykał w polskiej literaturze epokę klasycyzmu a otwierał romantyzm. Duchowymi jego nauczycielami jako poety byli: Szwajcar – Salomon Gessner, autor *Idylli*, a także stracony na szafocie w czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej André Chénier, autor *Bukolik*. Brodziński trwałe miejsce w dziejach literatury polskiej zapewnił sobie w pierwszej kolejności „sielanką krakowską” pt. *Wiewiastaw* oraz rozprawą *O idylli pod względem moralnym*. Historycy literatury przywołują nade wszystko jednak jego głośną rozprawę z 1818 roku pt. *O klasycyzmie i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej*, którą pisarz ten na swój sposób otwierał drogę romantykom do polskiej literatury. Do tradycji myśli polskiej pisarz ten przeszedł jednak przede wszystkim jako autor mowy wygłoszonej w dniu 3 maja 1831 roku, w czasie uroczystego posiedzenia Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zwołanego w czterdziestą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W mowie tej, zatytułowanej: *O narodowości Polaków*, przekonywał on rodaków, że wprawdzie państwo polskie upadło pod koniec XVIII wieku, ale nadal trwa misja polskiego narodu; ową misją jest, jego zdaniem, krzewienie nie tylko na ziemiach polskich, ale w całej Europie idei wolności.

Z Krakowa wywodził się jeden z czołowych poetów polskich drugiego pokolenia romantyków: Edmund Wasilewski, twórca słynnych *Krakowiaków*, a nade wszystko wspaniałego poematu: *Katedra na Wawelu* (1844). Towarzyszyli mu w drodze poetyckiej inni krakowscy poeci: Józef Łapsiński, którego drogę twórczą przerwała śmierć w czasie powstania listopadowego, a także: Konstanty Majeranowski, Franciszek Żygliński czy Anna Libera zwana Krakowianką. W połowie XIX w. pojawił się na horyzoncie literatury polskiej inny syn Małopolski: Michał Bałucki – poeta, powieściopisarz a nade wszystko dramaturg. Towarzyszył mu na „parnasie literackim” Krakowa m.in. mieszkający w grodzie podwawelskim przez blisko 30 lat, pochodzący z Kalisza, Adam Asnyk, poeta czasów niepoetycznych, jeden z „odkrywców” urody polskich Tatr, poeta – filozof.

Pozostawiając na boku liczną gromadę poetów i pisarzy, którzy mają swoje miejsce w dziejach literatury polskiej, pragnę zatrzymać się dłużej przy twórcy zdecydowanie górującym ponad całym owym małopolskim, a właściwie – ogólnopolskim, parnasem literackim: przy Stanisławie Wyspiańskim. Urodził się on w 1869 roku w dawnej stolicy Polski, tu też mieszkał przez całe nieledwie życie (z wyjątkiem kilkuletniego pobytu w Paryżu). Był poetą, dramaturgiem, malarzem, reformatorem teatru, twórcą o prawdziwie renesansowej osobowości. Żył krótko, bo zaledwie 38 lat, pozostawił jednak po sobie dorobek olbrzymi, który wytyczył polskiej literaturze oraz sztuce nowe drogi rozwoju. Wyspiański wywodził się



z pokolenia wyjątkowo zapisanego w dziejach kultury europejskiej: był rówieśnikiem Gustawa Viegelanda, młodszym o sześć lat od Edwarda Muncha, o siedem lat od Maurycego Maeterlincka, starszym o dwa lata od Marcela Prousta i Paula Veléry'ego, o trzy – od Gordona Craiga, o pięć – od Hugo von Hofmannsthal'a. Gdyby jednak szukać w Europie właściwego „konkurenta” dla niego, dla tego, czego dokonał, jaką wywołał rewolucję w polskiej literaturze i kulturze, na myśl przychodzą z dawniejszych wielkich postaci kultury europejskiej tylko twórcy włoskiego renesansu (Leonardo da Vinci, Michał Anioł) z nowszych zaś postaci Richarda Wagnera (1813 – 1883), wielkiego niemieckiego kompozytora i teoretyka muzyki. Pozostawiając na boku porównanie pierwsze, zatrzymajmy się przy drugim: z Ryszardem Wagnerem.

Twórca ten miał – podobnie jak Wyspiański – niełatwe życie. Syn urzędnika policyjnego z Lipska, zanim uzyskał wysoką pozycję w życiu artystycznym niemieckim, musiał przejść trudną drogę, w której nie brakło dramatycznych przystanków, jak ucieczka przed wierzycielami z Rygi, długoletni, spędzony w biedzie pobyt w Paryżu, czy wreszcie kilkunastoletnia emigracja (po Wiośnie Ludów). Tu interesuje nas jednak nie droga życiowa a twórczość Wagnera, a właściwie – jego koncepcja dramatu muzycznego, jaką zawarł w swoich dziełach (*Tristan i Izolda*, *Śpiewacy norymberscy*, *Złoto Renu*, *Walkiria...*). Realizowana przez Wagnera koncepcja syntetycznego dzieła sztuki (*Gesamtkunstwerk*) wywarła wielki wpływ na młodego Wyspiańskiego. Nie przypadkowo też w czasie powrotu do kraju z pierwszej wyprawy do Francji zatrzymał się on najpierw w Monachium, gdzie w miejscowej operze zobaczył m.in. *Boginki* oraz *Lohengrina* Wagnera, a potem wybrał się do Bayreuth i Drezna, aby zapoznać się z kolejnymi dziełami tego artysty (w Dreźnie Wyspiański podziwiał *Złoto Renu* oraz *Latającego Holendra*). Pod urokiem tego kompozytora pisał też nasz autor w owym czasie libretta do oper (pomyślanych w duchu wagnerowskim), do których muzykę miał komponować jego przyjaciel, Henryk Opieński, wprowadzał do swoich dzieł wagnerowski *leitmotiv* (*Legenda*, *Warszawianka*), próbował stworzyć syntezę sztuk w duchu niemieckiego artysty w najdojrzałszych swoich dziełach: w *Warszawiance*, *Weselu* oraz *Akropolis*<sup>11</sup>.

Wyspiański zdecydowanie zdominował obraz literackiego dziedzictwa nie tylko Małopolski, ale i całej literatury polskiej z przełomu XIX/XX wieku. Zarazem „otworzył” drzwi nowym prądom w polskiej sztuce i literaturze. Przekonano się o tym wraz z powstaniem odrodzonej Polski w 1918 r. Wprawdano się z chwilą, gdy Warszawa na nowo stała się stolicą Polski ona stała się także głównym ośrodkiem życia literackiego. Zdecydowali o tym pisarze, którzy osiedli w niej na stałe: Stefan Żeromski, Władysław Stanisław

<sup>11</sup> Por. L. M a s i, *Wyspiański musicista* [w:] *Pensare per immagini. Stanisław Wyspiański dramaturgo e pittore*, Roma 2008, s. 96–104.

Reymont, Andrzej Strug, Waław Sieroszewski, Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska a także znacząca gromada poetów ze „skamandrytami” na czele (Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Julian Tuwim, Antoni Słonimski). Do Warszawy przenieśli się „krakowianie”: Kazimierz Tetmajer czy Juliusz Kaden Bandrowski. A przecież palma pierwszeństwa w dziedzinie nurtów awangardowych, nowych projektów literacko-artystycznych pozostała w stolicy Małopolski: w Krakowie.

Zanim jeszcze z gruzów powstała II Rzeczypospolita, w podwawelskim grodzie już ok. 1917 roku gromada poetów i plastyków z Tytusem Czyżewskim, Andrzejem i Zbigniewem Pronaszkami, Leonem Chwistkiem i Stanisławem Ignacym Witkiewiczem powołała grupę „Formiści Polscy”, która w programie i w dokonaniach swoich potrafiła twórczo zebrać doświadczenia awangardowych nurtów z zachodniej Europy: kubizmu, ekspresjonizmu, dadaizmu i futuryzmu. W poszukiwaniu „polskiego stylu” formiści przyjęli za pewnik prymat formy nad treścią. Odrzucili odtwórczy wobec natury charakter sztuki, wprowadzili do sztuki pojęcie „wielości rzeczywistości” (sen, podświadomość, ale i rzeczywistość realna). W Krakowie powstały głośne kluby futurystów: „Gałka Muszkatolowa” i „Katarynka”, w których sukcesy zaczęli odnosić młodzi pisarze-poeci: Aleksander Wat, Brunon Jasiński czy Stanisław Młodożeniec. Jeszcze nie przebrzmiały echa wystąpień formistów, a na scenie literackiej zjawiała się grupa twórców tzw. Awangardy z Tadeuszem Peiperem i Julianem Przybosiem na czele, głosząc postulat zestrojenia literatury i sztuki z przemianami cywilizacji współczesnej. Zafascynowani rozwojem technicznym świata, zaczęli oni głosić hasło: „Miasto – Masa – Maszyna”, domagać się zerwania w poezji z sentymentalizmem i retoryką.

Bez wątpienia jedno z ważniejszych miejsc w życiu nie tylko ówczesnej Małopolski, ale całego kraju, zajął w tym czasie Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy). Mieszkał wprawdzie w Zakopanem, ale był stałym gościem w Krakowie. Tu też ogłosił większość swoich słynnych dziś w całym świecie manifestów artystycznych, z hasłem „czystej formy” na czele.

W 1933 roku w krakowskim krajobrazie kulturalnym pojawił się głośny z czasem teatrzyk artystyczny „Cricot” Józefa Jaremy, Adama Polewki, Jonasza Sterna i Zbigniewa Pronaszki. Skupieni w tym przedsięwzięciu pisarze, aktorzy, plastycy stworzyli teatr „plastyczny”, ukazujący widzowi nieskończoną rozmaitość słów, ruchów, form, kolorów i muzyki. Do doświadczeń tego teatrzyku nawiązał po latach jeden z największych rewolucjonistów dwudziestowiecznego teatru światowego: Tadeusz Kantor, twórca założonego w 1955 r. w Krakowie teatru „Cricot II”.

Nie sposób opisywać tu także bogatego dziedzictwa literackiego Małopolski z epoki przeszło pięćdziesięciu lat, jakie dzielą nas od zakończenia II wojny światowej. Z tym regionem wiąże się pojawienie na mapie literackiej Polski szeregu znakomitych prozaików – w tym twórców nowożytnej powieści

historycznej (Antoni Gołubiew, Karol Bunsch, Hanna Malewska), a także powieści współczesnej (z klasykami polskimi w tej dziedzinie, do których należy zaliczyć Kornela Filipowicza oraz Jana Józefa Szczepańskiego). Tu dali o sobie znać poeci i pisarze tzw. nurtu chłopskiego (Tadeusz Nowak, Julian Kawalec). Tradycję Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, który stał się piewą Krakowa codziennego, ale jakże w tej codzienności poetyckiego (wystarczy przypomnieć poemat *Zaczarowana dorożka*), kontynuował przez całe lata Jerzy Harasymowicz. Tu, pod Wawelem, przez lata panowania w Polsce komunizmu poeci i pisarze stroniący od obowiązującej ideologii, znajdowali przystań, jaką był "Tygodnik Powszechny". Tu zrodziła się wreszcie dominująca przez całe dziesięciolecia w polskiej krytyce literackiej tzw. „szkoła krakowska” Kazimierza Wyki z Janem Błońskim, Jerzym Kwiatkowskim i Andrzejem Kijowskim.

W atmosferze żywych zmian zachodzących w literaturze i sztuce w Małopolsce, w nieznanym właściwie nigdzie w Europie tzw. „teatrze słowa” (Teatrze Rapsodycznym), dojrzał talent literacki i aktorski Karola Wojtyły, późniejszego papieża, Jana Pawła II. W cieniu wawelskich wież rozwijał się przez kilkadziesiąt powojennych lat talent klasyka światowej powieści *science-fiction*: Stanisława Lema. W zaciszu mieszkania przy ul. Bogusławskiego a także na krakowskich Plantach rodziły się do niedawna wiersze laureata Nagrody Nobla z 1980 roku – Czesława Miłosza, który w 1993 roku osiadł w dawnej stolicy Polski. W blaskach słońca oświecającego cudowny Rynek krakowski, ale i nad brzegami Wisły, przez ponad pięćdziesiąt powojennych lat powstawały wiersze laureatki nagrody Nobla z 1996 roku – Wisławy Szymborskiej.

Jeśli popatrzyć na liczną dziś rzeszę znakomitych poetów i pisarzy żyjących w Krakowie i w Małopolsce, można stwierdzić tylko jedno: ta kraina, której stolicą duchową i faktyczną był i pozostał Kraków, wniosła wyjątkowo bogaty wkład do dziedzictwa literackiego polskiego, europejskiego i światowego. Trudno wskazywać tu na przyczyny owego bogactwa, jakie posiadamy. Nie można jednak wykluczyć, że jest to może skutek wysłuchania przez Stwórcę modlitwy, jaką ułożył za Kraków w I połowie XVI wieku jeden z największych naszych królów: Zygmunt I Stary. Jak pisał swego czasu Ambroży Grabowski, modlił się on słowami: „Wysłuchaj Panie modlitwy naszej, a miasto nasze [Kraków] weźmij w moc i opatrzność swoją, żeby Aniołowie strzegli murów jego!”<sup>12</sup>. Wszystko wskazuje na to, że Aniołowie owi nie tylko w przeszłości strzegli murów Krakowa i całej Małopolski, ale także strzegą ich nadal, zaopatrując zamieszkałych tu poetów i pisarzy w boski nektar, dzięki któremu tworzą dzieła trwale wpisujące się w dorobek literacki ludzkości.

<sup>12</sup> Por. A. Grabowski, *Teki* w Archiwum Narodowym w Krakowie.

## SUMMARY

## FRANCISZEK ZIEJKA

## LITERARY HERITAGE OF MAŁOPOLSKA AND ITS EUROPEAN CONTEXT

The author made an attempt to depict the heritage of Małopolska in a historical context. He reminded that the historical region of Małopolska existed from the beginning of the Polish statehood until the very end of the 18<sup>th</sup> century, covering three former big voivodeships and including, apart from Krakow which has always been its capital, a big territory with Lublin, Radom, Częstochowa, Zawiercie and Kielce. In Poland revived in 1918, this historical region was severely limited and today it covers the Małopolska voivodeship together with Tarnów, Zakopane as well as Oświęcim. Taking a historical context into consideration, the author reminds that Polish chroniclers, with Jan Długosz at the head, were active in Małopolska. The most prominent authors of the Polish Renaissance like Mikołaj Rej and Jan Kochanowski lived and worked in this region. Not only Piotr Kochanowski, a brilliant translator of works by the famous poets like Torquato Tasso or Ludovico Ariosto, but also the writers of Polish Sarmatism: Waclaw Potocki or Jan Chryzostom Pasek were inhabitants of Małopolska. During the national captivity (between 1795 and 1918) the notable poets: Kazimierz Brodziński, Edmund Wasilewski and, above all, the genius artist Stanisław Wyspiański, came from Małopolska. The literary groups of Formists, Futurists and avant-garde writers established in Małopolska during the interwar period stayed permanently in the history of Polish and European literature. Małopolska is also connected with the names of great innovators in the fields of literature and culture: Stanisław Ignacy Witkiewicz and Tadeusz Kantor. After the Second World War, a group of historical novelists (Antoni Gołubiew, Hanna Malewska) emerged in Małopolska, with Stanisław Lem, a world-famous science fiction novelist, writing there for several dozen years. The fame of Małopolska as a region unusually fertile in literary terms was strengthened by Czesław Miłosz and Wisława Szymborska, the laureates of the Nobel Prize in Literature.